

Rozmawiamy z naszymi kandydatami na posłów: STANISŁAWĄ POPIELIŃSKĄ, JANEM KOMORNICZKIEM, STANISŁAWEM KOWALSKIM, JANEM KUSIAKIEM I JANEM LACIAKIEM ♦ Reportaż o Kamanie i księdzu OSTACHU ♦ Wiersz Jętwuszenki o „hamulcowych” w przekładzie Jerzego Masiora ♦ Wypowiedź wojewody, Antoniego Rączki ♦ Gorlickie kłopoty ♦ Dokończenie „Raportu z rozmowy rodaków” ♦ Marian Buchman o sądeckich kolejarzach ♦ Wspomnienia Kazimierza Garbacza (pierwsze dni wojny w Waksmundzie) ♦ Szkic Mariana Żemelki o góralach w Powstaniu Śląskim ♦ Korespondencja z Warszawy — „Pomnik generała z Limanowej” ♦ Piszą ponadto: Stefan Ciepły, mjr Czesław Gliński, Jasiek z Górców, Andrzej B. Krupiński ♦ Krzyżówka, sport, horoskop i ciąg dalszy „Kariery Nikodema Dyzmy”.

ZATYDZIEN
W PODWOJNYM
„DUNAJOU”

PL ISSN
0205 — 3968
Nr indeksu 35657

DUNAJOU

TYGODNIK
PZPR

Nr 40 (257) Rok VI

Nowy Sącz 6 października 1985 r.

Cena 15 zł



Fot. MIECZYSLAW STASZEWSKI

Zygmunt Adamkiewicz

Brzemie Ziemi

Nigdzie jak tu
widać Ziemię
Staje dęba wysoko
ponad morze
Daleko jej do tamtych wód
bliżej niebo
Jest pode mną
nade mną
i obok mnie
Tyle siły w tej Ziemi
wyniosa się
nieśco jodły i świerki
wiecznie zielone
Tyle siły jest w Matce
co niesie swe brzemię
górze z własnego ciała

My. Polacy, na ogół dobrze myślni o sobie. Jesteśmy — w naszym przekonaniu — inteligentni, szlachetni, bogatszy, zdolni do tworzenia bardzo oryginalnych koncepcji politycznych, mogących być wzorem dla innych...

Proszę wybaczyć mi szczerze ironię, ale przecież tak właśnie, generalnie rzecz biorąc, oceniamy sami siebie. Dlatego naszym szokiem dla naszej telewizyjnej publiczności, oglądającej 31 sierpnia magazyn „Czas” mogły być opinie cytowane w dyskusji o polskim sierpniu '80 przez Stanisława Trepczyńskiego. Był on w tamtym okresie ambasadorem PRL w Rzymie. Prowadził liczne rozmowy na temat przemian następujących w Polsce w porządku miesięcznych tegoż roku, a także następstwa.

Ośm wroscy politycy obserwując nasze „zrządzenie ziemi”, niezwykle ostre rozliczenia, tworzenie się nowych instytucji demokratycznych, powstawanie niezależnych, samorządnych związków zawodowych itp., zadawali chłodne pytania: co z tego wszystkiego wynika w sferze pracy, produkcji, efektywności gospodarowania? Kapitalistyczny sposób myślenia, ukształtowany tam pod wpływem systemu demokracji parlamentarnej, nakazywał podchodzić do naszych burzliwych dyskusji, protestów, strajków z kupaćką kalkulek: jakie to rzetelny zyski?

Cdy czas upływał, a zysków nie dostrzegano, a nawet potęgował się chaos,

Demokracja jest jak jabłono...

liciała na leć produkcja, a rosy społeczne zobowiązania państwa — tam w Rzymie, nie tylko zreszta tam, zaczęto najpierw wrzasać ramięmi, a potem...

Ambasador Trepczyński powiedział po prostu, że cały błąd wydarzeń, rozpatrzona anarchia wewnętrzna, bardzo nam posuły, jako społeczeństwu, jako narodowi, reputację.

Przypominając te telewizyjne dyskusje i cytowane przez ambasadora opinie nie mam zamiaru podważać ani umniejszać wielkiego znaczenia Sierpna jako robotniczego protestu przeciw wypracowaniu socjalizmu i jako początku demokratycznej odnowy. Chcę jedynie zaakcentować — po raz któryś z rzędu — że dyskusje, spory, publiczne ujawnianie błędów, usuwanie ludzi nieudolnych, skompromitowanych moralnie (tj. wtedy tylko nabierają wartości jeśli służą lepszej organizacji pracy, zarządzania, podnoszeniu produkcji, poprawie życia.

Tak zreszta traktował te wszystkie procesy IX Zjazd partii, który powołał odnowy politycznej z reformą gospodarstwa.

Niedawno, podczas pewnego spotkania z kandydatami na posłów usłyszałem bardzo ciekawą wymianę postaw na te tematy. Parę osób, narzekając na trudności naszego życia, na niskie płace, a zwłaszcza emerytury, z dziecianną wprost naiwnością, taką jaką dominowała w porządku miesiąca lata 1980, domagała się, aby narzutowo dało, podnieśli, dokończ... Odezwała się jeszcze raz wiara w nieograniczone możliwości władzy, wiara która tyle uczyniła szkód w przeszłości. Wtedy zabrał głos pewien rolnik, doświadczony, poważny i nawijający do ujawnionej nostalgia za burzliwymi czasami powiedział:

— Demokracja jest jak jabłono. Przechodzi czas, że pokrywa się pięknym kwiecieniem, które radość, wydaje

zapach. Z kwiecienia musi jednak wyrosnąć dorodny owoc, bo na to czeka gospodarz. Nasze spory, polemiki, kadrowe wstrząsy sierpnowe — było to kwiecienie. Niosło taki odurzający aromat, że niektórzy przyprawiali o zawrót głowy... Nie następowało jednak po tym kwitnieniu owocowanie. A wiecie, co robi sadownik z takim drzewem? — Sam musi je wykąpać, bo nie ma z niego pożytku!

Demokracja i praca — tak tylko można sensownie wiązać nasze nadzieje na jutro. Kto tego nie rozumie, nie czuje, ten nie nadaje się na polityka, na działacza. Szkodliwe jest wyciekanie dla samego wyciekania, dyskusje dla dyskusji — bez konkretnych uwielbia, bez zelaznej dyscypliny w ich realizacji. Podobnie zabrałoby jest demokracja na pokaz, samorządność fasadowa (tak „modna” w latach siedemdziesiątych). Pod jej płaszczykami kryły się biurokratyczny centralizm, jawność koncepcji, tłumienie prawdziwej wymiany myśli.

Zarówno egzaltacja jak biurokratyczne zapory stają na drodze ludzkiej inwencji, energii w działaniu. Trzeba te przeszkody zwałować z jednakową stanowczością.

Jabłono musi owocować.

LECH WIHARSKI

1/2 września, w szkole nr 1 w Luźnej zadziwczająco aż czterech uczniów. W tyłu budynków mieści się szkoła.

O siódmej rano, jak zwykle, uczniowie: Zych, Janik, Pleszczyk, Laszowski, Zieba i kilku innych, wyszli z domów, żeby dojść na czas do Podlaska, gdzie w Gminie Stróż odbywał się program i wychowania muzułmańskiego, Stanisław Wojna, jak co dzień włożył gumowce, zarzucił pelerynę i wyruszył na rowerze z Siwałowej do Luźnej. Stał się Wojnowie o mieszkanie na miejscu, oboje mieliby blisko do pracy. Powiedzieli na razie nie ma szans. Wyciekają.

Badnicy szkoły najstarszy, za pierwszym głownym, ma prawie sto lat. Na parterze są kuchnia, Schiller, dwa pokoje i maleńkie. Dwie salki. Według normy, jedna powinna być jak obie. Z konieczności mieszkanie zajęte na siedząco. Szkoła ma dwa pokoje, dwa paranki i dwa razy więcej. Kurki na wiszakah wbitych w ścianę. Czy ginie coś? Nie, najwyżej dzieci przez pomyłkę zamieniają. Starsi częściej ubrań trzymają w klasach. Najgorzej gdy biło tu śnieg.

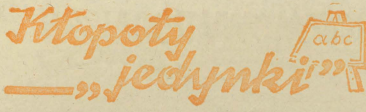
Piętro. Biblioteka 7 m kw. ponad 7,5 tysiąca woluminów. Wchodzi się po schodkach. Lekcje biblioteczne w klasach albo w Gminnej Bibliotece Publicznej. Obok gabinet dyrektorki, dwa na trzy maszyny. Biuro, pokój. Nie wiadomo co ważniejsze do przechowania — pomoce szkolne, dokumenty, korespondencje? Sekretariat? Pytanie nie na miejscu.

Sala ósmego klasy. Laska szkolna zastępną biurko nauczyciela. Większy mebel zatarasowały przejście do tablicy. Z czterech sali wyjście na korytarz, mniejszy niż każda z nich. Z korytarza korytarza i świetlicy, spętały urządzenia z siedziskami do różnych typów tapczanych, w klasach. Gdy ciepło — na polu. Uroczystości szkolne odbywają się w kinie.

Na parterze nad dzwiniastą tabliczką: „Zaśpiewać sala gimnazjalna”. W gruncie rzeczy normalna klasa, do której wstawiono przyciski. Siusia jako wiszaki, nie ma przecież szafki. A jeszcze pod ścianą meble, nie wiadomo czemu są bezgłośnie. Wokół do 11 pozostałych szkół w gminie.

Lucyna Szczerba prowadzi pierwszą lekcję w i z trzecią klasą. Temat: Biologia osobista, przestrzeganie właściwego ubioru. Dzieci siedzą w kółku, słuchają. Na lekcjach uczą się, jak być powinno — życie koryguje życie.

— Niektórzy tematu nie mogą zrealizować — skarzy się pani od wt —



tygiercy, że wszyscy uciegną ręce, to jeden uderza drugiego. Muszę prosić dostojnościwo do uszanowania.

Budynki drugi. Dla dorosłych poczciwa, dla dzieci śpiąca. Na pietrze były klasy, ale balas rozpraszają uwagę paś za okienki pocztowych, więc urządzone na górce pokój nauczycielski. Konferencje odbywają się w klasie, tu wszyscy się spotykają.

Trzeci budynek jest częścią szkoły, a zarazem domem kultury, kinem, biblioteką gminną, klubem robotni i siedzibą Gminnej Rady LZS. Na poddaszu w cisnieniu obok szafki, jest okienko, przy którym każdy zajęcia odbywają się przy świetle elektrycznym. Latem upał, zimą mroz. Wychowawczyni najbardziej obawia się pożaru. Piętro niżej uczą: każde-go mała trzeba tam uprawiać. Wychowawczyni może opuścić salę tylko wtedy, kiedy przyjdzie ktoś z rodziców albo pani rozmawiają herbata.

Czwarty budynek: drewniany, parterowy. Oniś była klasa Skrzyżniaki podawano go woi, z przeznaczaniem dla samotnych staruszek. Daś miście klasę-świąteczną i szkolną kuchnię; gotuje się w niej tylko mleko i herbata.

Jest i piąty budynek, niezupełnie szkolny, choć bez niego można byłoby obejść: ubikacja służby, wyświatlniki, interesantny urząd, G3-s, ośrodka zdrowia, uczniom i nauczycielom. Świata nie ma, bo ciągle ktoś kradnie żwirówki. Po dzwonku na przerwie dzieciom wybiega ze swoich budynków, staje w kolejkę.

Wybieganie na podwórko konieczne także przy zmianie sali, przed gimnastyką, w drodze do pokoiu nauczycielskiego, do biblioteki, okienko do przemyśleń, jest i lekarza szkolnego nie ma. Nawet higienistki. Uczniowie i nauczyciele na równych prawach rekrutują się w większym ośrodku zdrowia.

Szkolne ruiny wiekowe, ogrzaż zimą trudno. Zeby podać jakąś temperaturę, nie spędała polnia 12 stopni. Szkoła-sława Rura — emerytka, pełniąca raczej społeczną funkcję niż etatową w Związku Pałacem, od godz. 23 nosi wełnę do 24 godziny w zimnym świetle zapala. Po południu wymosi popiół od nowa. — Gdyby nie ona, nie wiem co byśmy

zrobili — przyjął dyrektorka szkoły, Irene Rafa — Nie mamy użycie, konserwatora ani palenca. Brak etatu to jednak w drugim, by wytrzymał widzieć jakie uszanować?

10 minut przerwy. Trzeba się spieszyć za śniadaniem, przejściem do sąsiedniego budynku, przebraniem. Nauczyciele pilniają porządku na wszystkich trybach, nie mają czasu na posiłek. Byłe do okienka, do końca zajęć. Wzręście w domu spokojny. — Pierwsze co robie po przyjęciu są szkoły, to wyłączenie radio — mówi JANINA GABORIEK, na emeryturze, obecnie uczyca w najmłodszych klasach.

Trudno dopłnić, żeby wszyscy wychodzili ze szkoły w butach. Dyrującym nauczycielom pomagają dyktantki uczniowie. W każdym budynku mają kalosze „dniówki”. Wszyscy po kole. Dzień stracony? Nie, to tak nie. Zamiatanie korytarzy, układanie garderoby, w razie potrzeby odebranie telefonu, przekazanie wiadomości, przeniesienie pomocy do chemii i fizyki, mnóstwo innych czynności.

Sobotą dla większości uczniał wów-na. Nauczyciele nie mają sobót dla siebie. Prowadzą zajęcia pozalekcyjne. Rodzice niechętnie puszczają dzieci, zwłaszcza zimą, kiedy trzeba dowozić je samymi z odległych przysiółków. Nauczycielom też niekiedy dojeżdżają, a powolna grona zamieszkuje. — Gdyby choć autobusy kursowały regularnie! Zdarza się, że trzeba wybrnąć spóźnieniu albo... taksówką. Wielu pedagogów nie podobało tutajżym uszanowaniem. — Duża roznica — skarzy się dyrektorka.

Przy trudnościach lokalowych i kadrowych zamieniana wyklikano dobre wyniki szkoły w Luźnej w koszykówce, piłce ręcznej, w biegu. — Cwiczą za pastuski, startując na biskach — mówi pół starca nauczyciel. Czołowe wyniki uzyskują dzięki opanowaniu olimpijczy — z matematyki, z zajęć praktyczno-technicznych. Jest szkolny chór, klub sportowe, zespół regionalny. Z tegoż rocznicy absolwentów, dziecięciu dostało się do liceów i uniwersytetów, 50 z zawodowych, siedmioro do

techników, pozostali do szkół rolniczych i zawodowych.

Kurator namawia: zanieście społecznie, postaramy się, żeby szkoła stała w najkrótszym czasie. — Nie damy rąk! — mówi inspektor odwiaty i wychowania w gminie, JOZEF PABOL, — Gdyby na miejscu nie było, nie upłynęło po 10 tygodni, uzbieraliby się za matę.

Szkola w Luźnej stała się już dawno ciastem. Ciągłe coś się gotowało, remontowało, przemieszczano, nie było roku, jedna z klas mieszkała się w Urzędzie Gminnym. Dzieci wciąż przybywało. Dla ponad 600 wieś wsi, nawet dwie szkoły już za matę.

Wiele tu budować, czynni społecznicy. — Prąd uzbudowaliśmy — mówią — na tyle było nas stać. Szkoła to za dużo inwestycje. — Przedwojownicy GRIN TADEUSZ ZAWISIAK: — Dla inwestycji w budowę szkoły, licząc za Luźnej pomoże uwolnić. Kiedyś Woła Luźniaków budowała, esty gminny budżet przeznaczał mi na. Tak samo było z drogą do Siwałkowej. Z a nie chciał być tam przygotowany teren. — Gdyby stanła nowa, duża szkoła, stary budynek „główny” zamieniliby się na przedszkole. Prawie połowa dzieci nie jest objęta wychowaniem przedszkolnym z powodu braku miejsc. W budynku poczty powstaby, jakieś potrzeby, dom nauczyciela.

WŁADYSŁAW MIKRUZA, I sekretarz Kom. Powiatowego, powiedział: — Wzrost szkolny był plan szkoły, nowoczesne, kilka pańców. Po reformie administracyjnej został odwołany. Teraz możemy zapewnienie, że szkoła na wojcie do roku 1989 roku. Wiermy jednak, że takie inwestycje z końcówki pięciolatki zupełnie wypadają.

Czyn społeczny na pewno przyspieszyłby budowę. Ale jest ponad trzy mieszkańców. Zaczarzą, że mogą być, nie mówią. Drogo by drogo, ale są gdzieś mieć w domach. Ze szkołą co innego. Powtarzają więc z nadkrotą, to co na miejscu jest. Jedynym powołanym kandydat na posła — Tym co dużo robił w czynach społecznych, uszanowanie!

KRZYSZTOF KAMINSKI

W wędnej klasie zastosowanego do zajęć praktyczno-technicznych brakuje stołów-warsztatów. Pracę organizuje się w klasach, nie ma jednak miejsca, kilkoro się przygłada. Dziś w tej sali nauka śpiewu. Dzieci uczą się piosenek o szkole, w której jest weselo.

BEATA DEMBOWSKA

zreka w mroźny dzień była dokuczliwa.

5. Nie wiem, co stoi na przeszkodzie, by przynajmniej w czasie deszczu i chłodu otwierano autobusy podczas postoju na końcowych przystankach. Obecnie pasażerowie moga i marzną, a kierowca na ich oczach parkuje kilka metrów przed przystankiem z zamkniętymi drzwiami.

6. Na przystanku przy dworcu PKP i Obronów Narwiku są tzw. punkty, gdzie można kupić bilety. Oj! te nie spełniają. Gdy autobus się spóźnia lub wypadła z kursu, należałoby podawać przez megafon stosowną informację wraz z przeprosinami.

7. Nie chce to na przeszkodzie, by tablice informacyjne podawały wszystkie przystanki na danej linii. Brak też informacji o kosztach biletów, ważne przy wyjeździe poza strefę. Przydałoby się ponadto oświetlenie tablic.

8. Dużo do życzenia pozostawia użytość na przystankach na obrzeżach miejscowości, gdzie nie ma kasy — zarówno pasażerów jak i sprzętających.

Od redakcji: W pełni podpisujemy się pod spostrzeżeniami i propozycjami Czytelnika. Prosimy o zajęcie stanowiska Dyrektorkę WPK i włączenie przynajmniej tych podjętych, które podnoszą już publicznie wielokrotnie: przednie drzwi, kasowniki, sprzedaż biletów przez kierowcę, włączenie pasażerów do autobusu i w końcu na przystanku, rola punktów informacyjno-kontrolnych, lepsza informacja...

Dotychczasowy plan naszego konkursu dla racjonalistów życia publicznego w regionie świadczy o tym, że nie pomysłowy nie brakowało w śladym środowisku. Smaczni natomiast — i to bardzo — nikiy zrezonans w tych kręгах kierowniczych, które mogły ostatecznie „kupić” uczę się, jak być powinno — życie koryguje życie.

— Niektórzy tematu nie mogą zrealizować — skarzy się pani od wt —

Dotychczasowy plan naszego konkursu dla racjonalistów życia publicznego w regionie świadczy o tym, że nie pomysłowy nie brakowało w śladym środowisku. Smaczni natomiast — i to bardzo — nikiy zrezonans w tych kręгах kierowniczych, które mogły ostatecznie „kupić” uczę się, jak być powinno — życie koryguje życie.

— Niektórzy tematu nie mogą zrealizować — skarzy się pani od wt —

Dotychczasowy plan naszego konkursu dla racjonalistów życia publicznego w regionie świadczy o tym, że nie pomysłowy nie brakowało w śladym środowisku. Smaczni natomiast — i to bardzo — nikiy zrezonans w tych kręгах kierowniczych, które mogły ostatecznie „kupić” uczę się, jak być powinno — życie koryguje życie.

— Niektórzy tematu nie mogą zrealizować — skarzy się pani od wt —

Oto — nie wymagając specjalnych nakładów finansowych ani nowych inwestycji — pomysł p. Cembucha:

1. Należy nakazać kierowcom autobusów, by otwierali przednie drzwi. Stacynki tych bierze się stąd, że kiedy starający się wsiąść tylnymi lub środkowymi drzwiami, przednie drzwi autobusów jest jużna, bo kierowca bezknie postawia do przodu, skóre wysiadają trzeba i tak drzwiami środkowymi. Przy dużym toku prze-

Przy okazji informujemy, że nagrodę „Dunajca” za poprzednie projekty usprawnień otrzymuje Eugeniusz Jablonski, który przedstawił koncepcję odciążenia komunikacji autobusowej przez PKP w relacji Stróże — Stary Sącz i Nowy Targ — Zakopane.

8 Sekretarz KM partii w Nowym Sączu, Leszek Smajdor, nadał informację o stanowisku, które KM w sprawie wsi miejskiej. Instancja partyjna zalecała szereg konkretnych działań (w rejonie dworca PKP, Zajądła Sudeckiego, ale Wolności i Batorowskiej) w kierunku Parku Wojska Polskiego, ulic wjazdowych do miasta, osiedli mieszkalniczych), który w decydujący sposób może odmienić oblicze Sącza przy okazji zbliżającego się 70-lecia miasta. Szerzej o planowanych zamierzeniach napiszemy po konferencji prasowej zapowiedzianej u prezidenta Nowego Sącza.

8 Szef Wojewódzkiego Sztabu Obrony Eugeniusz Smajdor, podjął się kolejną akcją społeczną troszczących się o bezpieczeństwo na naszych drogach (20-23 września) ujawniając wsiadających w autobusy kierowców jak i pieszych. Przeprowadzono szkolenie 1658 uczniów klas I-IV, skontrolowano 617 pojazdów, zatrzymano 29 dowodów rejestracyjnych, 100 kierowców i 80 pieszych. Przeprowadzono 250 rozmów z kierowcami i 200 rozmów z pieszymi. Wskazano na konieczność poprawy mostów w Gólkach i Ochotnicy Górnej.

NA BAŁNEK ZABYTEKOM

W białym roku powiali w Zakopanem Podhalański Oddział Towarzystwa Opieki nad Zabytkami — organizacja społeczna wspierająca władze konserwatorskie województwa nowosądeckiego w pracach na rzecz ratowania krajoznawczo-kulturowego Zakopanego, Podhala i Tatr. W przypadku zgłoszenia przez zainteresowanego chęci założenia Kół Oddziałowych na Oranż Spiszu bądź w innym regionie etnograficznym Nowosądeckiego — również i tam umożliwiono zgodnie z założeniami statutowymi Towarzystwa.

Szczególną troską etniczno-historyczną z krajoznawczo-kulturowego Zakopanego, Podhala i Tatr. W przypadku zgłoszenia przez zainteresowanego chęci założenia Kół Oddziałowych na Oranż Spiszu bądź w innym regionie etnograficznym Nowosądeckiego — również i tam umożliwiono zgodnie z założeniami statutowymi Towarzystwa.

Szczególną troską etniczno-historyczną z krajoznawczo-kulturowego Zakopanego, Podhala i Tatr. W przypadku zgłoszenia przez zainteresowanego chęci założenia Kół Oddziałowych na Oranż Spiszu bądź w innym regionie etnograficznym Nowosądeckiego — również i tam umożliwiono zgodnie z założeniami statutowymi Towarzystwa.

Szczególną troską etniczno-historyczną z krajoznawczo-kulturowego Zakopanego, Podhala i Tatr. W przypadku zgłoszenia przez zainteresowanego chęci założenia Kół Oddziałowych na Oranż Spiszu bądź w innym regionie etnograficznym Nowosądeckiego — również i tam umożliwiono zgodnie z założeniami statutowymi Towarzystwa.

MARIAN MATUSIAK

Dolina Pięciu Stawów Polskiej — ostatnia z zachowanych w Tatrach kolib pasterskich.



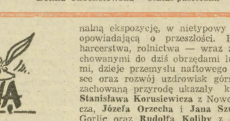
Ludźmierz — jedna z ostatnich chat krytych słomą.



Paronin — studnia.



Dolina Chechowlowa — szlasy pasterskie.



SPOTKANIA Z KULTURĄ WOJSKOWĄ

Nad szesnastolecie powziły, wiele było katejek, które przegłąbiły postać w tych zbiorach, bywały księżką zainteresowani historią dawną i najnowszą. Obok powieści, szkiców historycznych i monografi dotyczących postaci z naszej przeszłości — od Władysława Jagiełły po sylwetki mełw stanu z okresu międzywojennego — znalazły się także prace poświęcone wybranym zagadnieniom („Związki Patriotów Polskich”, „Zbiórka Kłosa”, „Służba zdrowia Warszawy w walce z okupantem 1939—1945” Stanisława Bayera czy „Ruch oporu w przemyśle wojennym okupanta” Piotra Matuskaka). Zbiory opinii, dyskusji i polemik dotyczących znaczących wydarzeń i ludzi z przeszłości, cykli „Polscy teoretycy wojskowi” z pozycją autorstwa Władysława Sikorskiego „Przed wojną” oraz wspomnienia żołnierzy walczących na różnych frontach II wojny światowej — to tylko wybrane elementy wojskowej oferty, która od 1947 roku wydania już ponad siedem tysięcy tytułów.

W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej zaprezentowano „Odznaczenia państwowe i wojskowe” ze zbiorów Adama Zajaca. Kolekcje orderów i Medalii Military różnych kraj uzupełniono informacją z wydawnictw encyklopedycznych o historii i rodowodzie polskich odznaczeń wojskowych.

Z dużym rozmachem zorganizowano wystawę filatelistyczną w Klubie Złoty Mięsi. Kilku kolekcjonerów zaprezentowało zbiory poświęcone „Dziennikowi orszaku polskiego” oraz naszej współczesności ukazanej w kilku wybranych tematach.

Do najbardziej interesujących należą niewątpliwie zbiory kapł. Jana Hendera z Krakowa, ukazające w znaczących, kartach pocztowych i stemplach historii polskiego wojska, wielkie bitwy I i II wojny światowej i sylwetki dowódców, także z minionych wieków. Listy z obózów i oflagów, zapiski i frontów oraz karty ze stemplami pocztu polowego, uzupełniająca etap drogi i Armii WP do kraju, uzupełniają te oryginalne ekspozycje, w nietypowy sposób opowiadające o przeszłości. Historię barczasta, rolnictwa — wraz z przechowywanymi do dziś obrzędami ludowymi, dzieje przemysłu naftowego w Polsce oraz rozwój uzdrowisk górskich i zachowania przyrody abanazy kolekcje Stanisława Korusiewicza z Nowego Sącza, Józefa Orzechy i Jana Szura z Gorlic oraz Rudolfa Koliby z Krakowa.

W bibliotece sądeckiej i szkołach spotkali się z młodzieżą pisarzy. Interesując opowiadali o własnych przeżyciach wojennych Eugeniusz Banaszczak, były pilot, autor m. in. książki „Najszlachetniejsi ludzie świata”, oraz Bogdan Bartnikowski, wieźńi Oświęcimia, autor „Dzieciństwa w pasiakach”. Zakłóczyli się Spotkania popisami muzyki parady na Ryuku oraz koncertem orkiestry reprezentacyjnej Warszawskiego Okręgu Wojskowego WOP, powstańców później na stadionie „Sandecji”.

Dni Spotkań ukazały zaledwie niewielką cząstkę wojskowej kultury. Pozostał pewnie niesforyt wrażeń. Zbyt krótko trwały wystawy, zbyt kameralnie były imprezy rozrywkowe, dobrze jednak, że Sądzieczie, zwłaszcza ci młodzi, mieli okazję uczestniczenia w tych imprezach.

LUCYNA KASZUBA

Andrzej B. Krupiński

Porozmawiamy o zabytkach

Chrona fortecy

Jan Tarnowski (1489—1561) przez całe życie w zapornym męstwie bronił się jako tureckiego na Polskę. Turcja była wszak jednym z głównych wrogów Rzeczypospolitej. Zdaniem Tarnowskiego atak mógł nadejść od strony Węgier, dlatego Dunajec, który prowadził wodny trakt handlowy. Stał się on bardzo prawdopodobny po tym, jak 29 sierpnia 1548 roku Turcy rozlegli pod Mohaczem armię węgierską. Gdy podczas bitwy poległ Ludwik Jagiellończyk, sytuacja polityczna i militarna na południe od Polski zaczęła się coraz bardziej komplikować. Dunajec, który Tarnowski coraz uślisznie zabiegał — o wzmożenie nadgranicznych zamków i strażnic. Na czoł bezskutecznie. Sądziec, bowiem zajęta była przede wszystkim pomaganiem majątków, starostwie — zabiegami o kariery. Przygotowanie do obrony zajął więc Tarnowski od swego rodowego Tarnowa. Już w roku 1515 przystąpił do opasowania miasta nowymi murami, a nieco później do przebudowy zamku na podtarnowskiej Górze św. Marcina. Ale dopiero po 1530 roku podjął dzieło

zabezpieczenia przed najazdem obywateli. W tym jego koncepcji, głównym ogniwem w lancuch obrony miała być nowa, w pełni nowoczesna twierdza w Roznowie. Roznow był to starym gotyckim zamkiem otrzymał Jan Tarnowski od swej matki Barbary, wnuczki Zdzisława Czarnego, w 1517 roku. Przez wieki lat niemal zupełnie nie interesował się tym zabytkiem. Najpierw, więc, 5 sierpnia 1521 roku zastawił go za sumę 2000 zł. Januszowi Świerczowskiemu, kasztelanowi wiślickiemu. Pięć lat później spłacił Świerczowski i puścił dobrą rękę, oświadczył już za 3200 zł w dzierżawę swemu szwagrowi, Stanisławowi Ligzbie, burgrabiemu zamku krakowskiego. Dopiero po 1530 roku wykrupił je na powrót i przystąpił do budowy fortecy.

Gdyby Tarnowski wcześniej podjął budowę dolnego zamku w Roznowie, decydujący byłby zakończenia prac, a myślibyśmy, unikalne dzieło renesansowej sztuki fortyfikacyjnej. Niestety, zanęsył nowej fortecy podjął w ostatnich latach życia, a planowane wielką budowę porzucił, ledwie rozpoczął. Na domiar złego

nie zachowały się żadne informacje odnoszące się do niej. Miłca o nich archiwa i szesnastowieczne kroniki. Nie znamy ani jej planów, ani nawet nazwiska ich autorów. Alisł nawet to, co za życia Tarnowskiego powstała i szesnastowiecznym zbliżeniem do koźłozności przetrwało do naszych czasów, sąsiadując na szczególną naszą uwagę.

W czasie gdy podejmowano budowę nowego twierdzy roznowskiej, stary zamek Roznow czy też Rożnow, ustrzyżony na wysokim wznieśieniu nad Dunajcem, istniał jeszcze wyraźnie, ale stał się bezużyteczny z względu na szybki rozwój sztuki oblężniczej i broni palnej. Stąd też swoją twierdzę Tarnowski postanowił zbudować zgodnie z aktualnymi wymogami sztuki fortyfikacyjnej i z zaleceniami teoretyków wojskowskiej szkoły włoskiej. Na ten cel wybrał więc teren płaski w dolinie Dunajca u stóp góry zamkowej, na prawym brzegu rzeki. Zaproszonym została (tak możemy przypuszczać) jako fortelicjum muryrowano-ziemne w kształcie prostokąta o wymiarach 10x175 m. Jej zachodni bok miał chronić doły wody, opadająca stro-

mo ku rzecze skarpa — pozostałe kamienne mury wzmocnione ziemnymi masami. Narodził twierdzę planowaną zabezpieczyć pięcioboczny bastionami murywanymi. Do wnętrza twierdzy prowadzić miało tylko jedno wejście umieszczone w kamieniu bramy znajdującym się w północnej kurtynie — poprzedzone głębokim przekopem i mostem zwodzonym oraz ogniem artyleryjskim północno-zachodniego bastionu. We wnętrzu fortecy miały znajdować się koszary, budynki gospodarskie, magazyny żywności, warsztaty naprawcze, arsenał i prochownia.

Z całego życia wielkiego założenia za życia Jana Tarnowskiego zrealizowano jedynie trzy elementy: północno-wschodni beluard, budynek bramy wjazdowej oraz kamienny mur łączący te dwa budowle.

Beluard to włoska nazwa bastionu. I choć w języku polskim przyjął się termin bastion, który jest pochodzenia francuskiego, my będziemy mówić o beluardzie w Roznowie. Budynek bramy przez to wezmożenie i oryginalność owego dzieła. Tak więc beluard w Roznowie znajduje się w północno-wschodnim narożniku oryginalnej twierdzy. Jest to kamieniana budowla na planie wydłużonego pięcioboku o ścianach dochodzących do 3 metrów grubości. Ściany te są znajdującymi się w nich otworami strzelniczymi dla dział i ręcznej broni palnej, umieszczonymi w dwóch poziomach, zamkniętymi na trytykcyjną kamienią spłaszczoną, a przepiękności dochodzącej do 16 m. Od

Nowy Sącz

W sądeckim Ratuszu kandydatami na posłów: Jan First, Andrzej Galeziowski i Jan Kuliak spośród się z działacami organizacji społecznych. Było to jedno z przedwyborczych spotkań, na których dominowała młodzież. Silną grupę aktywno przyniósł wiceprezident ZW Józef Marek Gania. Adresował do przyszłych posłów potrzebę nowelizacji przepisów dotyczących Funduszu Akcji Społecznej Międzydziedzin, budownictwa patrolnicznego i prawno-organizacyjnego przewidzianego w zarządach zakładowych ZSMSP. Do problemów budownictwa mieszkaniowego nawiązywał kilkunajset kolegom. Niektórzy krytycznie oceniali budowę nowych osiedli mieszkaniowych, gdyż najpierw wznosi się budynki mieszkalne i zastędlą je, a o wiele później zaczyna się myśleć o ziółkach, przedszkolach, szkołach i sklepach.

Zaniem młodzieży, walory turystyczne naszego województwa nie są dostatecznie wykorzystane. Nie pominięto również trudnej sytuacji finansowej klubów sportowych oraz nieodpowiedzialności KKKF w osiedlach mieszkaniowych. Był narzekaniem na martwotę w klubach i świetlicach, ale z tymi głosami tylko polemizował Jan First argumentując, że to władza przede wszystkim powinna dbać o młodzież, a nie klubowe zarządy. Był też głos domagający się kontynuacji wydawnictwa „Rannica Sądecka”.

W Wzruszeniach Rady Miejskiej PRON. Zdziała Mierza zapoznała się z projektem ze stanem realizacji wniosków z kampanii wyborczej do rad narodowych oraz nasświetliła główne problemy społeczno-gospodarcze naszego województwa. Nowy Sącz ma obecnie 70 tysięcy mieszkańców, a więc 3,5-krotnie więcej, niż bezpodręczno po wojnie. W ziółkach podstawałymi i ponadpodstawowymi uszy się 20,700 dzieci i młodzieży. Za pięć lat ilość ta wzrośnie o blisko dwa tysiące. Planowana w najbliższym czasie budowa szkół podstawowych w osiedlach „Goliłoków” i „Wojasów” Polskiej rozwinie problematycznie. Rozbudowa istniejących placówek oświatowych możliwa będzie w ramach Narodowego Funduszu Pomocy Społecznej. Ważną rolę w zapewnieniu budownictwa mieszkaniowego i związanej z tym budową dwóch dużych kotłowni na os. Millennium i w Biegocinie „Orch” dwóch kolektorów samitarnych. Trudna sytuacja służby zdrowia złagodzona została wybudowaniem przychodni rejonowej przy ul. Poniatowskiego oraz rozbudową przychodni przy ul. Waryńskiego. Udało się wybudować 60 mieszkań dla pracowników służby zdrowia. Do niedawna mieszkańcy miasta odczuwali trudności w zaopatrzeniu w pieczywo. Dzięki oddaniu do eksploatacji nowej drogi piekarni, w tym jednym został rozwiązany. Nadal jednak nie najlepsza jest jakość pieczywa i zbyt ubogi jego asortyment.

Wiele postulatów mieszkańców zostało zrealizowanych, części ujęte zostały w plany społeczno-gospodarcze miasta na przyszły 5-letni, niektóre realizowane są przy czynnym udziale ludności. Są też takie, których realizacja nie wchodziła w zakres planu finansowego i mocy przerobowych jest w najbliższej przyszłości niemożliwa.

ROMAN KOSTANECKI

Redaguje Wydział Kultury i Propagandy Zarządu Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Adres zespołu: 331-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, telefon 233-83, wewn. 202.

Brunary, Świdnik, Gródek, Berdychów

Zgodnie z tradycją ojców

(Przed Dom Ludowy w Brunarach (gm. Uście Gorlickie) zjechała ustrojowa kolonijna młodzież i ujął się w ręce organizowania uroczystości w stroju ludowym młodzieży zwińzaniemi. To członkowie koła ZSMSP i Społecznej Rady Klubu, organizatorzy wiejskiej tradycji „Płynie usoda, płynie w brunarskiej ustroju, tradycja, działy się między nie zapinie”. Hasło to jest dzisiaj wszędzie. „Ktos wa usoda złota”, ciężkie usoda przesyli — to między rolnictwa”.

Od lat koło ZSMSP jest organizatorem dożynkowych we wsi. Nikt jednak z organizatorów nie spodziewał się, że na wiejskie święto przybędzie tylu osób. W komplecie był władza, polityczno-administracyjna gminy, wielu młodych i najstarszych mieszkańców wsi. Sala wypełniła się po brzośo.

Uroczystość rozpoczęła pieśnią ludową zatytułowaną: „My, młodzi żniwnarze, niesiemy plan lota, aby Polska nie chleb była bogactwem”. W programie zebrały się legacynicy zbiórow młody rolnik JAN KOPERNIAK wreczyli gospodarzowi dożynkowe rolnikowi z Brunar JANOWI SKRABIE, zaś bochen chleba wreczono sokluszce wsi WALTERI KOŚCIELNIK, STANISŁAW MATULI, młody rolnik, powiedział: „Cieknie to było zniszc, napracowaliśmy się to połyć, ale obrodziły nam usoda”. Jak mówią tradycją ojców, po tradzie i usoda należy urządzić dożynki. Nasza usoda ma prawo i obowiązek kulturowo-tradycyjny, tym samym jest, aby, dziele sprawiedliwie, się za, dzieło, nie za molo, aby uszczelniam się dostojnie.”

Reperczy się wiedziami. „Pierwszy to my damy śpięty i doświaki, uszak dzieł w Brunarach, z Strybki dożynki”.

Do Koleżanek i Kolegów! Do młodzieży województwa nowosądeckiego!

Komisja Nauzycielki, Rada Młodzieży Szkolnej Zarządu Wojewódzkiego ZSMSP w Nowym Sączu zwraca się z apelem do swoich rówieśników o pomoc narodową, którą w ostatnim czasie zostały dotknięci straszymi katastrofami. Wspomóżmy Młodych, których trzęsienie ziemi przyczyniło tyle nieszczęść i cierpienia. Z wypracowanych i ubierzonych pieniądzy kupmy sprzęt medyczny, lekarstwa, przybory szkolne.

Zebrańe datki i datki prośimy przekazywać do Zarządu Wojewódzkiego ZSMSP w Nowym Sączu i na konto NBP O Nowy Sącz Nr 4909-029-132 z dopiskiem „Młeksyk” lub bezpośrednio na konto NBP IV Oj Warszawy Nr 1049-4414-132.

Niech organizowana przez nas pomoc będzie dowodem międzynarodowej postawy młodzieży polskiej.

Wojewódzka Komisja Nauzycielki Rada Młodzieży Szkolnej ZW ZSMSP

o lepsze wyposażenie placówek. Ponadto omówiono udział członków ZSMSP w zbliżających się wyborach do Sejmu PRL.

▲ Jednym z punktów obrad przydział Zarządu Gminnego w Gorlicach było przyjęcie założeń Powozecznych klubów w podzwojewódzkiej kadencji. Pozytywnie oceniono udział członków gminnej organizacji ZSMSP w kampanii wyborczej do Sejmu PRL w Druż Cymu Wybranego młodzieży z gminy wypracować będą praca w Odrodka Szkoleniowo-Wypoczynkowym „Beskid” w Wysoce. Podsumowano udział zesełmpowców w akcji „Kaszy klos na Zagłębie” w kształtowaniu ideologicznego świadomości zwyczajnego koła w Zagłębiu.

▲ Udział członków ZSMSP w wyborach do Sejmu, omówienie i przyjęcie założeń współzawodnictwa z okoliczności X-lecia Związku, przewodniczący zbliżającego się do wypracowania — o to tematy narad przewodniczących koła, które odbyły się w Gorlicach, Nowym Sączu i Dobrych.

zespólnych wsi wreczyli dożynkowa wieńcem władzom gminnym oraz instytucjom obywatelującym wsi i rolnictwa.

Najbardziej wyróżniający się rolnicy otrzymali „Medale 40-lecia”. Rórnich był: STANISŁAW CZAJA, MIKOŁAJ SUŁKOWSKI, MICHAŁ SIWY, DYREK, JAN OPYD, WINCENTY TOKARCZYK, JOZEF MAMAŁA, STANISŁAW JAKUBEK, WOJCIECH MAJURZAK, KAZIMIERZ KRÓL, JAN SMIERCIAK, TADEUSZ WAJDA, IRENA KRÓL, TEOFIL WOSŁAW I TADEUSZ KRÓL.

Ciepło przyjęli zjazd występ zespołu „Małe Sądeckie” z Modziejowa Domu Kultury w Nowym Sączu, oraz młodzieżowego zespołu teatralnego, który przedstawił dawny obrzęd kieszka kaptur.

Następnie odbyła się tradycyjna zabawa ludowa, zaś rolnicy spotkali się z władzami gminy i województwa.

Zarząd Gminy ZSMSP wspólnie z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Gródku u/Dunajcem zorganizował Gminne Święto Płonów w Roznowie. Imprezę dotykową wywarzyła Julia Bartus, która wraz z młodą gospodarką z ZSMSP wreczyli naczelnikowi gminy — RYSZARDOWI JANSKINSKIEMU i sekretarzowi KGR PZPR ROMANOWI BIRNACKIEMU. Po korowodzie wieńców dotykowych odbyła się część artystyczna. Wystąpiły zespoły dziecięce ze szkoły w Podolu i Roznowie, prezentując stare obrzędy dotykowe. Gościnnie wystąpił zespół „Dolina Dunajca” z Nowego Sącza. Na zabawie ludowej przygrywali „Małe Sądeckie” instalujący przy kole ZSMSP w Roznowie.

Koło Młodych „Rolnika” w Berdychowie (gm. Łukwiczka) zorganizowało wiejskie dożynki. Bochenek chleba oraz wieńców z rąk starszostwa JOZEF ROMANOWI BIRNACKIEMU. Po korowodzie KROCKA odebrała CZESŁAWA RZADKOSZ — naczelnik gminy. Po części oficjalnej odbyła się zabawa ludowa.

JADWIGA WALCZAK. (AB)

Wspólnie — o sprawach młodzieży

Członkowie Zarządu Miejskiego ZSMSP w Nowym Sączu uczestniczyli we wczorajszym zjeździe Zarządu twym Komitetu Miejskiego PZPR. Koleżdy przedstawili swę osiągnięcia i niepowodzenia. Zgłosili także szereg spraw i problemów, których załatwienie usłaje młodzieży. Zjazd obrął się w dorobek, międzynarodowe gospodarzenie. Wyrażono pogląd, że nadal należy zwiększyć wysiłki instancji miejskiej ZSMSP w kształtowaniu ideologicznego członków i oddziaływanie na młodzież niezrzeszoną. Podkreślono konieczność dalszego aktywnego uczestnictwa ZSMSP w kształtowaniu i wypracowaniu do Sejmu oraz szerokiego udziału w samych wyborach.

Jak stwierdzili na zakończenie i sekretarz KM Zbigniew Harał, Zarząd Miejski może zwracać kiesz na pomoc i wsparcie w swych działaniach na rzecz młodzieży. (K)

Ośrodek społeczno-prawny

Młodzi prawnicy udzielali porad prawnych. Pa iniektoryza Ośrodek Socjalno-Prawny, który w Nowym Sączu jest dużym zainteresowaniem mieszkańców nie tylko Nowego Sącza. Po walcynkiej przerwie Ośrodek wyczerpał swoją działalność. Zaczęto te) party, udział będzie porad z zakresu prawa karnego i cywilnego, prawa pracy, prawa rodzinnego. Pomyślnie berzamy z wypracowaniem kieszdy pierwszy i trzeci czerwca miesiąca od godz. 15 do 17 w siedzibie Zarządu Miejskiego ZSMSP przy al. Jagiellońskiej 14, tel. 222-54. (foka)

Zżycia organizacji

▲ W świetlicy Zarządu Miejskiego ZSMSP w Zakopanem zorganizowano wystawę malarstwa i rzeźby amatorskiej kultury podzwojewódzkiej naszej organizacji. Swoje prace prezentowali Barbara Harbut — haft i koronkarstwo oraz Andrzej Polwarski — malarstwo i rzeźba. Wystawę odwiedziła m.in. Władysław Hańsler i Stanisław Kłowski.

▲ Kolejne posiedzenie plenarne Zarządu Gminnego ZSMSP w Rabce Wyżniej poświęcono sprawom kultury. Referat pt. „ZSMSP — współtwórcą i odbiorcą kultury w gminie” przedstawił przewodniczący Zarządu Gminnego — Bogusław Handzel. W przyjętej na zakończenie obrad uchwałę czytamy: „Zadaniem członków instancji jest inspirowanie i realizacja przedsięwzięć naszej organizacji do organizowania działalności kulturalnej i rozrywkowej, poprzez organizowanie przedsięwzięć, aktywności kulturalnej i prezentowanie osiągnięć klubów w ziółkach, ośrodkach, świetlicach

Po koniec września rozpoczęła się w nowosiedzielskiej organizacji ZMW kampania sprawozdawczo-wyborcza „Miejsca 1985-86”. Odbyły się już wale zebrania szkolnych kół ZMW w Marcinkowicach, Nawojowej, Trzcierzu, Jabłonce Orawskiej, Czarnym Dunajcu, Nowym Targu, Szaflarach, Rabce, Jordanowie, Mszanie, Dolnej Lubinie, Rabce Wyżniej i Nowym Sączu. 8 października na takich zebraniach spotkają się dziewczęta i chłopcy w szkołach rolniczych w Jodłowniku, Do-

Dwugłos o wiejskich klubach

Swoje opinie na temat wiejskich klubów prezentują: Michał Snyda — gospodarz klubu w Kokuszce koło Piwnicznej oraz Ryszard Bruzi z Łętowego.

Michał Snyda: — Zebym miał klub, trzeba go sobie samemu zbudować w czasie swobodnym, albo wyznaczyć miejsce w jakiegos gospodarza. Dziewczęta i chłopcy w Kokuszce marzą e lokala z prawdziwego zdarzenia, w którym można byłoby wykonać sztukę teatralną, urządzić bez obawy o potar bal sylwestrowy. Mamy poparcie w urzędzie w Piwnicznej, może niebawem uda się uzyskać parcełek pod budowę. Jeżeli wszyscy mieszkańcy Kokuski nie porzucą ręk, to być może wkrótce zrealizujemy nasze marzenie. Jestem jednak bardzo ostrożny w tych przewidywaniach. Organizacja i praca klubu spoczywa na barkach dwóch, trzech osób. To stanowiło za mało. Rady klubu często istnieją jedynie na papierze. Jeden człowiek, choćby żył z tobą wyjeżdża, nie wyjdzie. Boli mnie ponadto zmiana w zachowaniu wiejskiej młodzieży. Zmiana na gorzej. Dawniej nie do pomyslenia było podczas spotkania z przedstawicielami klubu jakieś długie odzwyki czy pseudo-dowcipy. Dziecięta tak często dochodzi do burd na zabawkach? Trudno to do każdej biblijki wołać milicję, wychowanie koleżół to przede wszystkim nasza własna sprawa. Liczę na to, że członkowie koła ZMW zechcą wybrać sąd koleżeńcki, który będzie

dbał o właściwe zachowanie młodzieży podczas pobytu w klubie. Ryszard Bruzi: — Pracownicy klubów twierdzą, że wola handlowców niż prowadzić działalność kulturalną. Sprzedawanie preceloków czy gazet przynosi lepszą wypłatę. Spółdzielnie gminne w ubiegłych latach nie żałowały pieniędzy na rozmaite imprezy, dziś — zastanawiając się wymogami reformy gospodarczej — zapominają o premlach czy nagrodach dla gospodarzy klubów. Symboliczne sumy tylko ładnie drażnią. Kluby powinny być nie tylko imprezami, pogawiedkami, a nie tylko sprzedawcą gazet. Poprawa stanu wiejskich klubów — to ogromne pole do popisu dla ZMW. Wielu z nas nadal mieszka na wsi i ma na wylot swoje środowiska. Znamy też — przecież krytycz — miejsca, które nie sfokejczy — bariery i możliwości. Trzeba — moim zdaniem — zacząć od szkolenia pracowników klubów. Najlepszą metodą są warsztaty w szkoleniowych, pełne wspaniałych pomysłów, które można potem wykorzystać w codziennej pracy. A później nie narzucać, lecz inspirować. Nie dawac gotowej recepty (nie chwycić), lecz wspólnie — w jak najszerszym gronie — dopracować się własnego programu. Skromnego, ale realnego i dopasowanego do możliwości swojej wsi. (jot)

Ruszyła kampania

brej, Kamienicy i Tymbaruku, 9 października w Łące, Tęgorzynie i Hańcuchowie. Do 30 stycznia przeprowadzone zostaną wale zebrania kół wiejskich i gminne zjazdy delegatów. Kampanie sprawozdawczo-wyborcze należy zdaniem wielu działaczy wykorzystac do dalszej popularyzacji i realizacji uchwał II Krajowego Zjazdu Delegatów ZMW, do umocnienia roli i misji związku ogólnego Związku w środowisku wiejskim.

— Szczepolny akcent polszemu słownictwu sekretarz ZMW, RYSZARD POPARDOWSKI — na waleczymie młodzieży wiejskiej do ocienienia w życie podstawowych zapisów uchwały XI Plenum KC PZPR i X Plenum NK ZSL dotyczących młodego pokolenia wsi polskiej.

(jot)

Sęczężanie w NRD (4)

Scherwin — dawna stolica Meklemburgii, ustytuowany jest nad brzegami kółki jezior, wśród leśnych wzgórz i parków. To niewątpliwie jedno z najpiękniejszych miasteczek w Europie. Tysiąc lat temu istniało tu słowiańskie księstwo Związku Obodrzyckiego.

Przy wjeździe do miasta — pomnik upamiętniający ław, pochód śmiejów. W 1845 roku dotarła tu wieloletnia kolumna wzniesiona obok koncentracynego z Sachsenhausen.

Ozdobą Scherwinu jest 700-letni zamek, przebudowany w XVI wieku w stylu francuskiego renesansu. To unikalny zabytek klasy „0”. W parku zamkowym — dzieła najznakomitszych artystów — natrafiliśmy na konsekwentnie powalnej. W salach zamku trawa właśnie ogólnokrajowy seminarium postydkie, będące podsumowaniem hierackiego współzawodnictwa miasteczek postów w NRD.

Nie jest tajemnicą, że znaczącą rolę w NRD — obok zwiedzania, NRD wykonywać i rozmów z kolegami z FDJ — sąmnowaly nam zakupy. W NRD ceny

większości produktów spożywczych nie drgnęły od wielu lat. Przy obecnej średniej płacy (ok. 1100 marek miesięcznie) żywność jest rzeczywiście tania. Ale nawet nie to jest w codziennym życiu najważniejsze. Najistotniejszą sprawą jest możliwość dokonywania szybkich i różnorodnych zakupów w jednym pawilonie osiedlowym lub w jednym kompleksie sklepów wielobranżowych. W ciągu 10 minut można kupić niezbędne artykuły żywnościowe na cały tydzień.

Rajem dla gospodyń domowa nazwać stoiska z przyprawami: rozmaitymi gatunkami pieprzu, papryki, galek muskatulowych. Bardzo duży wybór słodyczy. Tabliczka czekolady kosztuje od 80 fenigów do 10 marek. Obok leży kawa pakowana najczelniej po 5 lub 10 dek. Zdecydowanie mniej popularna jest NRD herbata (stad też jej wysoka cena — od 9 do 14 marca za herbaty importowane z Azji).

zamieniali se sobą kółka słowa. Dla siebie, jak i dla Marika nie mieli nigdy czasu. To była rodzinna, dom? Czy takie życie mogło przynieść szczęście?

Matka nie powinna mieć żalu do owa, że chce ukoczyć z tana kochanki nowe, lepsze życie. A ona! Niejednemu mężczyźnie mogłaby się spodobać.

— Matka jednak nie chce o tym słyszeć — myślał. — U mnie szuka wsparcia tylko jeden ktoś, kto się farszeruje różnymi prochami, może być podpora? Przecież ja sam wygramam niestannę troski.

— Marla sprzątała właśnie swój pokój, gdy zadzwonił telefon. — Schlucham? — Marla? — wyżyłała sobie Sylwka.

— Ja — odpowiedziała miło adwołując i zamieszkołono. Umiejętnie z nim na ostenstania, a bria dopiero dziesiąta rano. Dziecięce więz telefonuje?

Na stoisku mięsnym zwraca uwagę brak wędlin najwzyszego gatunku. Przeważają popularne kiełbasy, rzadziej można spotkać szynki i polędwice. Dużo mrożonych kurczaków i surswego bozku.

Sklepy warzywnicze to bodaj jedyny sklep w NRD gorzej zaopatrzony niż nasze. Zabika stołunkowo drogie, mało pomidorów i innych warzyw.

Duży, obfity obiad z dwóch, trzech dał można zjeść nawet w długiej restauracji za maksimum 10-13 marek. Obfityj porcja gotowej i zamrażalnik kosztuje 3,5 mark. W popularnych barach szybkiej obsługi kła kuchnia jest widoczna dla klienta. Nie znając języka ani wycieczkowca walczywali polem pni na dużym wolowinie, siemiaki i surówkę z czerwonej kapusty, piwo. Wszystko to kosztowało 4 marki i naprawdę smakowało.

Na ulicach rol się od budek z kiełbaskami na gorąco, który z bulką i musztardą kosztuje 95 fenigów... Odżyliśmy się nieco!

— Słuchaj, Marciuś. Za dwie godziny wyjeżdżam do Wrocławia na trzy tygodnie. Chciałbym się z tobą pożegnać. Przyjeżdżasz na naszą wieżewkę?

Zatrzymała. Ma nie widzieć Sylwka przez trzy długie tygodnie? Jak wytrzyma? I skąd ten nasyt wyjazd? Milczela.

Cisza w słuchawce zanikopokoja Sylwka: — Martus, jesteś tam?

— Zaraz przyjdę — powiadomił Sylwka, który słowosłownie był.

Zupełnie faryżek, wolała smażelki i polubiła do parku. Widziała Sylwka już z deleka. Wstał z ławki i wyszedł na spotkanie Marty. Wzruszyła go zapachnia twarogowa dziewczyny.

— Dziecięce nie powiedzieliś mi wcześniej! — robita mu wymówki. — Dziecięce dowiaduje się o tym w ostatniej chwili!

— Nie chciałem cię martwić — rzekł se kruczko. — Nawet nie wiesz, jak mi trudno ci zostawiać.

Dotarli do mieszkania, pogladzil.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Uwaga, członkowie ZMW!

Ukazał się 6 numer „Zróżel”, a w nim drukująca o tym, kto kształtuje nasz kształtujący dokumenty i zabiega z dyskusji na V Plenum ZK ZMW powołowane rol i miejscu zarządów gminnych, felielon Stanisława Dygata z 1984 roku dedykowany członkom ZMW, pierwsza część raportu „Śmierć nad Kichota”, dyskusja o umiejętności wypracowania i zagospodarowania wolnego czasu.

Zapraszamy „Zróżel” w zarządkach wojewódzkiej ZMW. Nam powołując się numer zalegi pod piecem lub w sądzaladku sekretarza Ryszarda Popardowskiego!



Pobyt na obózie szkoleniowym ZMW w Urszulewie (województwo wielkopolskie) zaliczamy do najpiękniejszych wakacji w moim życiu. Tak szybko minął ten czas. W ciągu kilkunastu dni praktycznym wspaniałą przygodę z folklorem.

Obóz był bardzo dobrze zorganizowany. Komendant, Ryszard Popardowski z Nowego Sączu, zwolennik świadomej dyscypliny zapewnił dobrą obsługę instruktorską; sesjami teatralnymi opiekował się Andrzej Górszczyk amatorami tańca — Henryk Kus i Hanna Kmak, młodymi dziennikarzami — Krystyna Kanowik z „Zarzewia”, zajęcia sportowe prowadził Janusz Zi-mowski. Wszyscy starali się przekazać nam jak najwięcej wiedzy o folklorze, dawnych obyczajach, obrzędach. Przy ognisku rozmawialiśmy dużo o Polsce i świecie współczesnym. Przeprowadziliśmy w oboziku, w którym znajdowali się obok 50 gości w grupie społecznym. Najważniejszą była jednak koleżeństwa atmosfera — w pracy i zabawie. Do codziennego aktywu obozowego należeli m. in. Maria Guewa (opiekunka i zwycięzcy w konkursie „Wielkopolskie dwie grupy”), Wład Mikiel, Ewa Zajac z I LO w N. Sączu, Robert Trojanowski z Bydwin, Wiesław Habela z Marcinkowic i Ewa Fajerska z Rabki.

Na zdjęciu: Miss urszulewskiego obozu — Małgosia Karniszka.

EWA SZOTT

KRONIKA

15-osobowe koło ZMW powstało w Łąceju. Przewodniczącym wybrano Stanisława Arendarczyka.

Zastudowano regulamin IV Festiwalu Kultury Młodzieży Wiejskiej. Zespoły i młodzi artyści rywalizować będą m. in. w konkursach tańca regionalnego i nowoczesnego, obrzędów ludowych, piosenek i sekwel, wale ZMW, miznowada piosenki i wyonawiana plakatu, przyrządowej weselnych, przyrządzania potraw regionalnej kuchni sądeckiej.

„MŁODA WIEŚ” redaguje zespół; adres: Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej, ul. Jagiellońska 21, 33-300 Nowy Sącz.

DAMNA GIENIEC (17)

Ścieżki zdarzeń

Marek nie pamiętał już, kiedy ostatnio raz spał z czystej podścieli. Pieczęściwie gwałcił był podziękować koldry. Do szalasu, w którym do tej pory spał, poczuli odzary. Nie tam nie było oprócz koca, który ukradł z domu. Poczekał dziesięć, koca wylotniał, nie dawał ciepła. Marek marzył, trząsł się z zimna. Nieraz zmuszony był biegać wokół szalasu, by się rozgrzać.

A teraz leży sobie w prawdozłowym wykopku kółka do łóżka, w miedze jak nie zmoczenie. Ale gdy się nacisnący swoją obecną sytuacją, sen z powiek spędzają myśli, że odcie dochodzi od marki.

Wniewidnie mógł się tego spodziewać. Za wazne dół do łóżka, w miedze jak na „wiecej pieniędzy. Pracowali na kilka zmian. Widywali się w przelecie. Mijał się w drzwiach.

KRZYŻÓWKA NR 36



POZIOMO: 1) wytworność, wystawność, 5) zwycięski maratończyk na olimpiadach w 1960 i 1964 r., 10) kobieta niechętna zbiorowemu działaniu o odrębnych poglądach, 11) jeden z głównych bogów w hinduizmie, 12) autor „Żeńców”, 16) za Uralem, 20) roślinny symbol zdrowia, 21) styl bywania, 22) wina u degustatora, 24) publikowanie dzieł drukiem, 31) uzbity walec, 32) opłakane postaci literackie, 33) frajda, 34) cywilny wartownik.

narwał, 21) salami, 24) astat, 26) neosor, 27) regaty, 28) warta, 29) Utrata, 30) ryfała.

PIONOWO: 1) koper, 2) oklet, 3) amper, 4) agio, 5) rabat, 6) polip, 7) Tatry, 13) Ewa, 14) Oka, 16) ara, 17) rym, 18) nandu, 19) watra, 20) larwa, 21) siraż, 22) legar, 23) fryda, 25) łana.

PIONOWO: 2) przyjęty sposób postępowania, 3) figiel, 4) miejsce handlu starożytności, 8) obiekt uwielbienia, 7) damski kostium piżowy, 8) wierzba wiciowa, 9) pokarm oseska, 13) antonina flagmatyka, 14) symbol ukończenia prac budowlanych, 15) zamęt, rozgardiasz, 17) sport na macie, 18) przewodnik Mur, 19) był, 21) lenienie, 23) poemat Ujejskiego, 25) suma wbyłowy, 26) autor, 27) Wisła, 28) super udożnienie, 29) litewska nimfa wodna, 30) stop metal.

Rozwiązania prosimy nadesłać do dnia 12 października br.

Rozwiązanie krzyżówki nr 34

POZIOMO: 1) korona, 5) raport, 8) magia, 9) postępek, 16) balast, 11) epoka, 12) rektor, 15) tapiry, 18)



Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 34, drogą losową nagrodę otrzymują: Małgorzata Szęga z Nowego Sącza oraz Zygmunt Zawadziak z Rablki.

Gratulujemy!

Zaprosili nas

Zarząd Wojewódzki Związku Miłośników Wjejskiej na splanarne poświęcenie;

▲ Klub Osiedlowy Nowolarskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na II Prezentację Działalności Kulturowej spółdzielców;
▲ Komitet Organizacyjny na uroczystości z okazji Światowego Dnia Turystyki w Nowym Sączu;
▲ Kustosz Muzeum Karola Szymanowskiego w Zakopanem na o-

twarcie wystawy fotograficznej: Krystyny Gorczyńskiej;

▲ Komitet Organizacyjny w Szykocicach na gminne dożynki;

▲ Spółdzielnia Mieszkaniowa w Nowym Sączu na spotkanie zależi z nowym presem, mgr Tadeuszem Pawłowskim;

▲ Koło Sportowe przy Szkole Podstawowej nr 9 w Nowym Sączu na Szkolne Biegi Narodowe;

▲ Komitet Osiedlowy w Porębie Małej na uroczyste zebranie połączone z wręczeniem Medalu 40-lecia zasłużonym działaczom.



MILIONY złotych

oraz dodatkowo

- ▲ 13 SAMOCHODÓW
- ▲ 3 CIĄGNIKI „URSUS”
- ▲ 5 RADIOODBIORNIKÓW „RADMOR”
- ▲ 5 MASZYN DO SZYCIA „LUCZNIK”

do wygrania

W JESIENNYCH ZAKŁADACH SPECJALNYCH
TOTALIZATORA SPORTOWEGO

12 października 1985 roku

Kolektury IPTES przyjmują kupon-y tylko do piątku 11 października 1985.

Prenumeratę PRASY RADZIECKIEJ
na rok 1986

przyjmują:

- Oddziały PUPIK RSW „Prasa-Książka-Ruch”
- Kluby Międzynarodowej Prasy i Książki

PRZETARGI

Oddział Drogowy PKP w Nowym Sączu ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU zlec:

1. malowanie dachów na budynkach Prezentorium Kolejowego w Nowym Targu-Kowarcu, wartość kosztorysowa około 2.800.000 zł
2. wykonanie izolacji termicznej iściany czołowej budynku mieszkalnego 5-kondygnacyjnego w Nowym Sączu przy ul. Brońskiego 8 na kwotę około 1.200.000 zł

Roboty winny być wykończone do 30 grudnia 1985 r.

Oferty należy składać w Oddziale Drogowym PKP w Nowym Sączu, ul. Bałowego 30 w terminie do 7 dni od ukazania się ogłoszenia w prasie.

Po tym terminie nastąpi otwarcie ofert.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub nieważności przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

UWAGA! NOWY TARG I OKLICE

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO OKZ
w Nowym Targu, ul. Orkana 17

ogłasza wpisy na kursy

- ◆ palaczy centralnego ogrzewania i kocioł wysochopięcych
- ◆ spawania elektrycznego i gazowego
- ◆ kursy kierowców zakładów gastronomicznych
- ◆ kursy przygotowujące do egzaminu mistrzowskiego i czeladniczego w różnych zawodach
- ◆ kursy pedagogiczne dla mistrzów w rzemiośle instruktorów nauki zawodu
- ◆ BHP oraz inne kursy zlecane przez zakłady pracy

Wpisy przyjmują i informacją udziela Sekretariat Oddziału Szkolenia w Nowym Targu, ul. Orkana 17, tel. 25-74, w godz. 11-19, w dni robocze oraz Cech Rzemiosł Różnych w Nowy Targu, ul. Szafarska 9, tel. 20-71.

DUNAIEC — tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redkuje zespół: Danusia Binek, Beata Dembowska, Elżbieta Glińska (z-ca redaktora naczelnego), Lucyna Kaszuba, Jerry Lesniak, Adam Ogóralski (redaktor naczelny), Franciszek Patka (redaktor graficzny), Krzysztof Poldierski (z-ca sekretarza redakcji), Michał Sroka (redaktor techniczny). Adres redakcji: 35-200 Nowy Sącz, Al. Wolności 49. Telefon: 235-36, 235-98. Telex: 8222748. Oddział w Krakowie: ul. Wicpolecia 1, pok. 58, telefon: 22-32-08, 22-15-83, wewn. 161, telex: 8222891. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”, Krakowskie Wydawnictwo Prasowe w Krakowie, ul. Wilna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, al. Pokoje 3.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wilna 2, 31-407 Kraków, telefon 22-70-89 oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę ze zniżką przyjmują: RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Teatrowa 23, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie, nr 1153-201045-129-11, Nr indeksu 35657.

Prenumeratory indywidualni w miastach dokonują wpłat na poszczególne kwartaly bieżącego roku: do 25 lutego na II kwartał, do 31 maja na III kwartał, do 21 sierpnia na IV kwartał.

PROGRAM I

- 10.10 „Kryptonim Trianon” (9)
11.23 „Tykoś nie śmieje”
11.30 „Nauka, pływania niemowląt” —
razd. film dok.
16.25 Program dnia
16.30 „Majsterleпка”
16.35 „Piasek z Panokrzym”
17.20 DT — wiadomości
17.30 „Studio”
18.00 „Bez próby” — piosenka hotelerska
18.09 „Na hułastę”
18.10 XI Międzynarodowy Konkurs Piana-
nistyczny im. F. Chopina — studio kon-
kursowe (2)
18.30 Dziennik
18.30 „Monitor rządowy”
20.30 „Kryptonim Trianon” (9)
21.53 DT — komentarze
22.05 „Konstakly”
22.20 „Co nam zostało z tych lat!” — progr.
rezer.
22.15 Studio sport
06.05 DT — wiadomości

PROGRAM II

- 17.25 Program dnia
18.20 „Przeboje „Dwójki”
18.30 Kronika
18.05 „Fragles”
19.30 Dziennik
21.53 „O Jozefie Chełmickim” — film dok.
23.30 X Konkurs Piosenki Czeskiej i Slo-
wackiej — Ustrón '85
21.15 „Pod niebieską flagą”
21.45 „Sprawa Jeffa Mac Donalds” (2)
23.20 Wielki mecz — Karpow — Kaspa-
row
22.45 „Sian krytyczny”
22.25 DT — wiadomości

SOBOTA — 5 X

PROGRAM I

- 8.55 Program dnia
9.00 „Sobotta”
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Co się dzieje?”
10.55 „Bariony”
11.15 „Na krawędzi świata”
11.35 „Teleszary lata przebojów”
11.45 „Szlify wól i narodził”
12.15 „Siedem anten”
13.00 „Sobotta w Zamku Książąt Pomo-
skich w Szczecinie” (1)
13.10 „Co się dzieje?”
13.25 „Galeria 37 milionów”
13.35 „Sobotta w Zamku Książąt Pomo-
skich w Szczecinie” (2)
14.00 Komic AM
14.25 „Azymut”
14.50 „Sobotta w Zamku Książąt Pomo-
skich w Szczecinie” (3)
15.00 DT — wiadomości
15.05 Antologia dramatu powozowego —
G. B. Shaw „Profesa pan Warren”
16.40 „Sobotta w Zamku Książąt Pomo-
skich w Szczecinie” (4)
16.50 „Kram”
17.15 „Sobotta w Zamku Książąt Pomo-
skich w Szczecinie” (5)
17.20 Losowanie Dużego Lotka
E-20 i lista wódek nożnej
18.20 „Sobotta w Zamku Książąt Pomo-
skich w Szczecinie” (6)
18.30 „Marzekłowie sejm”
18.45 „Lokales”
19.10 „Z kamery wśród zwierząt”
19.30 Dziennik

(CIĄG DALSZY ZE STR. 16)

dzie z tym strojem wizual nadzieje na łatwy chodź fundatora i na radykalną poprawę swoich opłakanych warunków materialnych — te są jednak, gdy po wielokrotnych zabiegach przekazał się, że niektó go na fundatora nie weźmie, bez bólu postanowił zostać się z tym wspaniałym ubiorem.

Zobliża się już święta, gdy powoli ostateczną decyzję i zawrocił ku domowi.

W mieszkaniu była tylko Mańka, waga brunetka o nerwowych ruchach. Wiadomość miała dziś wyjść na wieści, bo niedługo przyjechał i małowała się. Ze sąsiedzi na jego walizce, Dymna, nie chce jej przekazywać, ulokował się w kacie i czekał.

Mańka wspaniała odzwala się pierwsza: — A odwrócić się pan teraz, bo będę się przebrała.

— Nie patrz — odparł.

— To i dobrze, bo od oskomy zęby się psują.

Zakład. Dziewieczna rozesmiała się krótko i śmiegnęła sukienkę. Niemniej istotnie nie zwracała na nią uwagi, chyba o tyle tylko, że jrytowała go do otulenięcia. Z jaką zaskakującą zamknięcia garścią jej usta i wyrzucił z drzewi. Dokuczała mu systematycznie, zawzięcie, z jaką niezrozumiałą diań pasją. Nie obrażało to jego amki i mekiki, gdyż życie nie dalo mu dozwolenia warunków, w których ta mogłaby rozwinąć. Nawet nie dotyczyło jej gośności i bledki, ponieważ nigdy jej nie miał w wygo-

PROGRAM I

- 20.00 „Mityng” — widowisko rozr.
21.30 „Czas” — magazyn publ.
21.55 Studio sport
22.20 DT — wiadomości
22.30 Kino nocne — „Jeziro imieret” —
ang. film sens.
15.00 Sobota w „Dwojce” — powitanie
15.10 Temat dnia — „Akademicy” (1)
16.20 Finał przebojów „Dwójki”
17.15 „Akademicy” (2)
17.45 „W poszukiwaniu zaginionych śla-
dów” — film dok. prof. RFN
18.30 Kronika
19.00 „Spektrum”
19.20 Turniej miast: Jawor — Wieluń
19.30 Dziennik
20.00 „Akademicy” (3)
21.25 „Tydzień w polityce”
21.35 Finał plebiscytu na najpopularniej-
sze postacie telewizyjne
22.15 Wieczorne wiadomości
22.20 „Burnside, Chatteridge” (4)
22.15 Muzyka na dobranoc

NIEDZIELA — 6 X

PROGRAM I

- 8.15 Program dnia
8.30 „Wydział”
9.00 „Tolerancja”
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Na ziemi i w głębinach” (6)
11.05 „Zajechal wód do Siewiera”
11.30 „Lato innych ludzi” (8)
12.30 „Tu, w tym samym miejscu” — re-
portaż
13.00 „Tym, gdzie rośnie wanilia”
13.45 Telewizyjny koncert żywec
14.30 „Zajechal wód do Siewiera”
15.00 DT — wiadomości
15.05 Teatr dla dzieci — „Król i sroka”
15.15 „Zajechal wód do Siewiera”
16.50 „Popołudnie 24”
18.20 „Antena”
19.00 „Mail miszeczka wielkiej klę-
ski”
19.30 Dziennik
20.00 „Powrót do Edenu” (5)
21.45 „Pegaz”
22.30 „Lekajkon polskiej muzyki rozsu-
wowej”
22.20 DT — wiadomości

PROGRAM II

- 10.40 Film dla niesłyszących — „Powrót
do Edenu” (5)
11.55 „Inżynierowie wojkowi” — wojko-
sy film dok.
11.55 Powitanie
12.00 „Kwadran z hejnałem”
12.15 DT — wiadomości
12.30 „Turniej miast” — Jawor — Wieluń
13.30 „Kino familijne — „Rycerze i ra-
bastki” (3)
14.15 „Tuż poniedziałek”
14.35 „Turniej miast” — Jawor — Wieluń
15.05 „Program pobytowy”
16.00 „Sześć dni Henryka VIII” (3)
17.30 „Turniej miast” — Jawor — Wieluń
18.20 „Kino — Oro”
19.00 „Wywidy Inny Dzień”
19.30 Dziennik
20.00 Studio sport

PROGRAM I

- 20.30 „Turniej miast” — Jawor — Wieluń
21.40 „Jan Sebastian Bach” (2)
21.45 Wieczorne wiadomości

PONIEDZIAŁEK — 7 X

PROGRAM I

- 16.25 Program dnia
16.30 „Encyklopedia TDC”
16.55 „Zwycięzcy”
17.20 DT — wiadomości
17.30 „Sława większa niż życie” (6)
18.30 „Echa stadionów”
18.50 Wystąpienie ambasadora nadzwy-
czajnego i pełnomocnego Niemieckiej Re-
publiki Demokratycznej w Polsce
19.00 „Beztrakti konik”
19.10 XI Międzynarodowy Konkurs Piana-
nistyczny im. Fryderyka Chopina
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr: telewizyjny — Alexander Sc-
der-Hyllski — „Rodos”
22.00 DT — komentarze
22.20 „Magazy literacki Pegaza”
22.55 DT — wiadomości

PROGRAM II

- 16.55 Program dnia
17.00 „Zapamiętaj od poniedziałku”
17.30 „Masz foklora polskiego”
18.00 „A. b. c.” — teatralny jerykowy
18.25 Przeboje „Dwójki”
18.30 Kronika
19.00 „Pięć i wspaniał”
19.30 Dziennik
20.00 Względ NRD w telewizji polskiej
21.15 „Magazy motoryzacyjny”
21.45 „Kalendarz wyborczy”
22.00 „Romeo i Julia na wal” — film
prod. NRD
23.30 Wieczorne wiadomości

WTOREK — 8 X

PROGRAM I

- 10.10 „Obnin” (5)
10.55 Program dnia
16.30 „Kancelon”
16.55 Dla dzieci — „Fajala”
17.20 DT — wiadomości
17.20 „Gazeta codzienna”
18.00 „Telewizyjny Informator Wydawniczy”
18.15 „Wojciech może nas” (5)
19.00 „Kazanie i Kurykuryka”
19.10 „Kilka dni zdrowego człowieka”
19.30 Dziennik
20.00 „Ciał wyborów”
20.30 „Obnin” (5)
21.30 DT — komentarze
21.35 „Wielka starcia prof. Pawłowskiego”
22.30 „Herbert von Karajan w Bayrycie”
23.00 „Pięta w Rzymie”
23.00 DT — wiadomości

PROGRAM II

- 16.55 Program dnia
17.00 „Te nieznome dzieciactw w Jędu i
w filmie”
17.30 „Aut”
18.00 „Spiewnik domowy”
18.20 „Przeboje „Dwójki”
19.00 „Złoty styl”
19.30 Dziennik

20.00 „Gorąca linia”
20.15 „Gwiazdy światowego sportu”
21.00 „Portret klasy”
21.30 „X zaprasza” — „Rudobroty” (1) —
film prod. jęp.
23.10 Wieczorne wiadomości

SRODA — 9 X

PROGRAM I

- 10.10 Film dla II zmiany
16.25 Program dnia
16.30 „Kram” — magazyn harcerzy
16.55 „Tik — Tak”
17.20 DT — wiadomości
17.30 Studio sport
18.20 Losowanie Express Lotka i Małego
Lotka
18.40 „Archiwum XX wieku”
18.40 „Porwanie Baltazara Gabbi”
19.10 XI Międzynarodowy Konkurs Piana-
nistyczny im. Fryderyka Chopina
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 Film fabularny
21.05 DT — wiadomości
22.10 „Trybuna sejmowa”
22.55 DT — wiadomości

PROGRAM II

- 17.00 Program dnia
17.05 Poradnik „Kilka dni zdrowego człowieka”
17.30 „Prosta z morza”
18.00 „Zwierzczka świata”
18.20 Przeboje „Dwójki”
18.30 Kronika
19.00 Wiekcia Myhre — gwiazda Norwe-
gii (2)
19.30 Dziennik
20.00 „Dookola świata”
20.45 „Warto kła panować”
21.00 „Ekonomia na co dzień”
21.30 Teatr muzyczny na świecie — Gae-
tano Donizetti — „Napój miłony”
22.55 Wielki mecz Karpow — Kasparow
23.10 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK — 10 X

PROGRAM I

- 10.10 Film dla II zmiany
16.00 Program dnia
16.05 „Tydzień na działce”
16.30 „O mnie, o tobie, o nas”
17.20 DT — wiadomości
17.30 „Mioś”
17.50 „Człowiek dla człowieka”
18.05 „Kosciuszowska legenda”
18.30 „Sonda”
19.00 „Wierciec w elektrownie”
19.10 XI Międzynarodowy Konkurs Piana-
nistyczny im. Fryderyka Chopina
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 Film fabularny
21.45 DT — komentarze
21.80 „Klub międzynarodowy”
23.10 Studio sport
23.20 DT — wiadomości

PROGRAM II

- 16.55 Program dnia
17.00 „Sprobił sam”
17.30 „Kino filmów moskiewskich”
18.30 Dziennik
18.45 „Spokojnie ze sportowcami 40-letnia”
18.55 Przeboje „Dwójki”
19.30 Kronika
19.00 „Tykoś dia panów”
19.30 Dziennik
20.00 „Gorąca linia”
20.15 „Salon muzyczny”
21.00 „Spobój na...”
21.45 „Jęk rozpaczenia i wolę światowa-
wa” — „Wśród swoich” — pol. film fab.
22.55 Wieczorne wiadomości

rowanym stopniu, nie odczuwał zaś w danym wypadku różnicy społecznej między sobą, bezrobotnym „prawdomiennie unystwowym”, a tą dziewczyną. Po prostu miał dosyć tego ustawicznego dogoryzania.

Tymczasem Mańka ubrała się, naruciła na ramiona obustkę i stanęwszy przed Dymną wyśczerzyła duże, białe zęby.

— No co klasa dziewczyna?

— Poszła do cholery! — wyrzucił z wściekłości.

Wzięła go dwoma palcami pod brode, lecz zrywała cokolwiek rękę, gdyż Dymna nacisnął rąchem machnął pędziąc; uderzając po wyściglicy tej dłoni.

— U, gadzina! — syknęła. — Obibok, lajstaj! Bie się tu jeszcze będział Patrycie go, taka dziewczyna.

Mówiła jeszcze długo, lecz Dymna nie słuchał. Zaczął otwierać walizkę, a w myśl obliczał, że za frak może dostać chyba z pięćdziesiąt złotych. Sam na Kercelaku zapłacił siedemdziesiąt. Na takichżeś też przypadzie stracił z osiem, a może i dziesięć złotych.

Dziecko poczęło drzeć się niemilosernie; po chwili przybiegła od sąsiedki Wielosława. Wówczas dopiero Mańka skończyła swą tyradę i Nikodem Dymna otworzył walizkę i wyjął frak.

— Oho — uśmiechnęła się Walentowa — pan maśni na bal pójdzicie czy do ślubu.

Nie odpowiedział. Złowił starannie spodnie, kamizelkę, frak, owinał paczkę gazet i poprosił o sznurzek. Wziął i Walenty, kłopotliwie wzięła się do odgrzewania kartofli ani kolację i ledzo znowu napisał zapach topionego smalcu.

— Pamię Dymna — zapytał: Walenty: — co pan idzieś na Kierelacki?

— Nie Kierelacki.

— Dyeś diaś sobotta, Zydów nie ma, a swoje to rzadko kupują. A i to za psze pieniążki;

Smalec siewierzwał na patelni, Nikodem przeklnął ślone.

— Wiesz będzisz za psie.

Nagle przypomniał sobie, że nie przeszedł kieszki Kierak. Swoją rozwinął paczkę. Rzeczywiście, w spodniach była szklana cygarzynka, a w fraku chusteczka do nosa. Wziął oba znalezione przedmioty i wsunął do kieszeni marynarki. Jednocześnie namyślił w niej coś nieznanego. Jakby tektura... Ah! to ten znaleziony list. Zapamięta.

Ponownie wzięty z koperty i przeczytał. Na samym dole uderzył niespodziewanie w jego świadomość drobny druk: Strój beldowy — ozd.

Rzucił okiem na frak. Raut... Jedzenie, duzo jedzenia, i to darmo...

„Wariat jestem” — pomyślał, jednakże znowu uważnie przeczytał zapamięta: 15 lipca 78. o godz. 8 wieczor.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Listy z Złobin

Nie bój że sie nie bój,
bo ja chłopiec, nie zbój,
nie zbój, nie zbójnik —
ino przewodnick

Do stolicy polskich Tatr, i zimowej stolicy Polski zapraszają przewodnicy tatrzańscy kategoria I: Ignacy Sturkac, Francisz Skogier, Bartuś Ścigac, Kuba Spowrac, Janu Boskac, Waluś Hipkac, Szymek Myrdac i Jedrus Obłapiac.

Szczególne polecają najtańszajemu hotelowi „Kasprowy”. Hań fańce, trzeszelniki i weseleńskie figle. Hańciok po pięniadkach kupić można obrazek za dulary.

Do Zakopanego
jak do rajku
jadom panie
w graniach
w maju
Na picieci do wieścieli
becom milowane
bedom z Miencem, Szwedem
i z Hameryksem
Ba jakoz?
Mercedesem
jedom
fiatem
jadom panieci paciese
wartko jadom — skoda gwary —
do Kasprowego rachetno
dulary.



JASIEK Z GORCOW

Popojehalem do Uzdrowiska leczyć skłotane nerwy. Po całym roku wyłożonej pracy, istnej harówki, należy mi się chyba jakiś odpoczynek, kuracja...

Uzdrowisko położone w przepięknej kotlinie, osłonięte ze wszystkich stron od wiatrów, doznaje leśnistym gorącem, w przepięknej, białej, górskiej rzeki, słynie szeroko jako ośrodek leczenia nerwic i chorób serca.

Z dworca PKS zabiera mnie duża różowa woznica i kółka, ubrany w tradycyjne „portki” górnik, barwny serdak i w okrągłym kapelusiku z muszelkami na głowie.

Wdychając olśniewe, krystaliczne powietrze, rozglądalem się z ciekawością po okolicy. Czulem, jak namiętnie nerwy rozluźniają się, odprężają. Oj, dobrze mi tu będzie, wypracuję, spamięczę sobie, wdolność moich pojęć.

W pompy chwili wstąpił ma zwrócił uwagę głąz, starający posrodku rzeki, na którego zebulku rosło karłowate drzewko.

— Nie wiecie, gdzie skończę się tu wzięcie te skale, na samym Jędrze rzeki? — zagadnalem górala, chcąc rozmową skrócić sobie drogę do odległego sanatorium.

— A dęć, panocisku, diabiel ci się wzięcie te skale, na samym Jędrze rzeki? — zagadnalem górala, chcąc rozmową skrócić sobie drogę do odległego sanatorium.

Wzdrygnąłem się cicho. Dreszcz przebiegł mi po plecach, kilka nerwów znowu mi się zwinęło w kłódek. Druga winda teraz skrzękan lasu, wzdłuż moczarni od których wionęło zimnem, wilgocią i piśnięciem.

— A zaś hań, tam dykocetka jedna stojala, no że sie zapada, pod ziemię, razem z tancownikami. Ho tebie bawerzeje, panocisku, wyprawni, tak ci tam dostaję, gęś się kłob, że wifki wierzchoze i obłapieli bezustannie, że grzech iło i obrazo Boska. Toie, tancownicy pozmienieni zostali ze szuby i jaszczki, ze wyjątkiem dyak-dziocetka, który przemieniony został w kamień, żeby zamknął na wieki. W kieszpocice noce, to i widąc te topielec te bezczne pary, jak tancujka i hulają po trzęsawisku, no a te bezkieszpocice, to i

świąteczko kolorowaz jakis mignie, i błysnie ażem z głębinie nie, no już ze ma tam, stróboskop... Tę! Sola-ma i Gomora.

Pot zimny wystąpił mi na czolo. Nie będę ukrywał, że i ja czasem lubię polować w dykocetce.

Koń powoli cwałował pod górę. Mgły wieczorne wypłyły spod stóp. W daleku zabuchala sowa. Góral wskazał bi-cykiem na rozburzone fundamenty przy drodze.

— Restauracja tu niedługo stojala, Gleesu. Ale kategoru roku ieromniek zwirował, zapisał się do komitetu antyalkoholowego i odmówił wysięku wódki. To wiecie, panocisku, co mu te bezkuracje pijoki zrobili?

— No? — zapytałem z lekciem. Ostatnio i ja stale odmawiam wypicia, bodaj kieliska. Serce, nerwy wstró-ba.

— A so, przewiazanego rozczawym do czerwonicu lachuciem utopi w potoci! I jesez ma, piekierne, spierocze. Z gory, z gory, nie w wy-sokoz, urzeczim go do potoci! Do potoci, do bystrego, nie wyplynie nigdy iniego?

— Jezus Maria! — jęknąłem. Do-stalem głępy skórk!

— Tak, tak, panocisku, gdrale są miedzi — ciagnęła wzdłuż — Wi-dzicie, hań, ten park i ten dom zdrowoty? Dyrekcyjka uzdrawiska sie tu mieści. A miał ci ten dyrekto-r szwedziska zastępcę, bystrego, im-piego, który szło by i młody i zdoiniejsy od niego. Przechodził go wiec yasym. To ten dyrekto-r iata do niego zapisał, ziościu, taka wianiatyczka, że go zabił, a głowę urzał i rzucił w krzaki. A ta głow-a, to pokazała się wkrótce, tu gdzie ta polana, i po dzici dzeci się pokazuje. Datę niedrobka zeszaj w gminie: „Ten, to miał głowę”.

Przerzytałem do najwyższego stopnia, utkwilem błędny wzrok w ciemniejszej przedzie ma polanie, rozświetlonej tylko promem światłem księżycy.

— No, już, chwela Boga, dojeżdżamy szczeście — westchnął góral. — Już i deptek widać. Diabiel się tu rok sama, pokoczek, przeciwi jakoby nigdy nie miedzi wczonociami wiało do nie. Narąbał tam jaeur. A kto chciał potem do krzty ten jaeur zrabac, to go zeraz pokrecilo...

— Zastercaj! — wrzasnąłem dziko. — Natęchmiasz zaworec!?

Popędziłam z powrotem w dół, co koń wlokczycy, w stronę dworca autobusowego.

HOROSKOP

BARAN: za kilka dni wszystko powinno się już wyjaśnić — nie masz podstaw do żadnych obaw, spróbuj pozostawić wszystkie sprawy w spokoju.

BYK: jeśli masz ochotę, powinieneś zmienić całkowicie tryb życia, spróbuj nawigować nowymi ścieżkami, mogą ci być — psychicznie — bardzo potrzebne.

BLIZNIĘTA: jakiegoś kłopotu w domu, którym nie powinieneś zaprzętać sobie głowy — nie do wszystkiego powinieneś się wtracać.

RAC: nie dawaj za wybraną, próbuj dowieść swoje, walcz o swoje interesy, dbaj o swoją przyszłość — nie powinieneś wtedy narzekać na los.

LEW: masz wszystkie atuty w ręku, potrzebna jest tylko wytrwałość, silna wola i chęć do pracy — tylko wtedy odniejesz poprawy warunków finansowych.

PANNA: ostrożnie w sprawie swoich emocjonalnych związków, mogą tylko pogorszyć sytuację — możesz zrealizować swoje plany, jeśli potrafisz dyplomatycznie iawigować.

WAGA: rokowania na przyszłość bardzo dobre, przed tobą ważne wydarzenia, które przyniosą ci wiele satysfakcji — uważaj na zawistników, ale się nim nie wtrącaj.

SKORPIO: jeśli teraz powinieneś zabrać się do pracy, to efekty przyniosą ci uznanie środowiska i podapprecjacja finansowa — nie zaniedbuj sprawy osobistej, one są również bardzo ważne.

STRZELEC: nie dawaj słówko siebie, za jedno wszystkim winny, za jedno przejmujesz się tym, co twierdzą inni — odniekaj stanowczo wszystkie sprawy skierowane na twoją osobę.

KOZIOROŻEC: nie odmawiaj sobie przyjemności, nie umartwiaj się, bo to i tak do niczego cię nie doprowadzi — jeśli od czasu do czasu zafundujesz sobie małą przyjemność, nie się złozie nic ślania.

WODNIK: po wielu burzach powinien przejść teraz spokojniejszy okres — wtychniecie się z życia, nie nie pozwól sobie na rezygnację, jeszcze masz wiele do zrobienia.

RYBY: musisz najpierw dobrać do porozumienia z samym sobą, w przeciwnym wypadku będziesz tylko wybierać najmniejsze zło, zawsze zadowolony, co już zrobiłeś.

TADEUSZ DOŁĘGA MOSTOWICZ KARIERA NIKODEMA DYZMA

— Posmiećca? —
— Posmiećca!
Walentowa skoczyła obieranie karafka i, sławiając szagan na ogniu, zaczęła:
— Bo tu, w Warszawa, to i ludzie inne, a i pracy brak. Mój, niby, to tylko trzy dni w tygodniu robi, ledwie na zarobek starczy, a ja, dyrektorku, znaczę się ten Burman, czy jak tam mu, to powiada, że może i calcik fabryczny zamkną, bo odbytu ni ma. A i tak, żeby nie Manika, to nie byłoby czym komornego głaci. Zpracowuję się dziesięć, a i to nie. Jak opieszca się dwa raty na tydzień nie ślapić.
— Niech uważa — przerwał Dyzma — bo jak ja ślapię, że bez księżyczki... Not

Walentowa przewinęła dziecko i rozwiślała nam płytą mokną piśluszkę.
— Co pan krzacz! — rzuciła opryskiwylm głosem. — Płynął pan siebie. I tak już za trzy ty-dnie, to nie płacić, a tylko miejsce zajmuje. Ważny mi subkultur.
— Zapłacę — bąknął Dyzma.
— Zapłacisz pan albo nie. A płatnieście złotych to i tak pół darmo, ale piśchota nie chodzą. A pan co do jakiej roboty się wzięnie, to i zara wyleją.
— Któż to taki pan Walentowej powieściwał — O, wa, wielka tajemnica. Toć pan sam Manie opowiadał.

Zaślęga cisza.
Dyzma odwrócił się do okna i przyglądał się odwarstwu murom podwórka. Istotnie, przesiadał dował go jakiś pech. Nigdzie na dółtej miejscza zagrac nie mógł. Z gimnazjum wydzillił go już z czwartej klasy za upor i brak pilności. Hejnot Winder trzymał go jeszcze najdłużej. Toś dlatego, że mały Nikodem Dyzma miał język niemiecki i tydzie, że rozumiał, dokąd go posyłano. Później Urząd Poczt i Telegrafu, niedza pensyjnie słusznie przepiękni racznicami. Wolina, trzy lata służby w laborach biuro telegraficznego, jedyny awans na frajtra. Znowu poczta w Łyskowice, nim nie przyszła redukcja. Przez pro-boszcza dostał się do oczęteli. Leż i tu ledwie pojechał, jak w kwietniu, jak w kwietniu, jak w kwietniu, że nie umnie utrzymać polek z książkami w nalecym trybie.

Zresztą to było najcięższe...
Rozmyślana Dyzma przeważał ryk syren okolicznych fabryk. Walentowa zakrzęcała się koło głolu, co widząc Dyzma leniwie wstał i wyszedł.
Będymnie błąkał się rozpraszony w słońcu ulicami, choć bólay go nogi. Pozostanie w mieszkaniu, wysłuchiwanie uszczypliwych uwag pana Walentego Barćca i Jekowajczych do-cyniwa i płańca. Zastępcę gruncie najbiesz-czyń dół i tak już ubiegły tydzień wegetował dzięki sprzedanemu zegarkowi, tak następnym tygodniu przycię spienięższy frank i lakierki.
Przechodząc obok szklarni, Dyzma natywał go nęczący zapach kiełbas, wstrętny od-dech. Siarał się odwręcać głowę od okien ślę-począ spotywezych, a jednak gól nie dawał o sobie zapomnieć.
Nikodem Dyzma jano sobie zdawał sprawę z faktem, że żadne pomyślniejsze perspektywy dłań nie istniały.

Czy to go przerażało? Bynajmniej. Psychika Nikodema Dyzmy pozabawiona była, na szcze-dziwa i płańca. Zastępcę gruncie najbiesz-czyń dół i tak już ubiegły tydzień wegetował dzięki sprzedanemu zegarkowi, tak następnym tygodniu przycię spienięższy frank i lakierki.
Wprawdzie nabycie tego stroju kosztowało go wiele wyzależać się i ograniczyć, wpraw-